Nr 10 Łódź, 8 marca 1931 roku Opłata pocztowa uiszczana ryczałtem. **Rok XII**

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE	Zł. 1.—
NA PROWINCJI	„ 1.45
ZAGRANICĄ	„ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Pod pręgierz opinji publicznej!

Zakończył się proces o mord częstochowski. Wyszło na jaw to, czego można się było domyślać: Kostrzewski nie był sam, pomagała mu cała szajka C. K. Wistów, z których dwóch przyłapano i skazano na długoletnie więzienie.

Dla partji, która jawnie nie chce się przyznać do bandytyzmu partyjnego, jest to wyrok druzgocący; wraz z dwoma innemi, skazującemi sprawców masakry w Alejach Ujazdowskich w Warszawie oraz zamachu na marszałka Piłsudskiego jestto stwierdzenie pewnego przyjętego systemu, pewnej taktyki.

Ale jest niewygodne, jeżeli ta swoista „taktyka" wychodzi na wierzch.

Trzeba ją czemś zagłuszyć. Trzeba zełżeć, że w Polsce nietylko P. P. S-owcy są zbrodniarzami. Trzeba znaleźć kogoś innego i tym sposobem siebie trochę obielić. I oto czyni to, tylko w bardzo już chamski i głupawy sposób, „Łodzianin" z dn. 28 lutego.

W związku z napadem na dzielnicę P. P. S. C. K. W, Koziny wynalazł jakiegoś mitycznego Kieruzalskiego, którego nijak ująć nie można, bo się ukrył, ale który należy do N. P. R.-Lewicy. Oczywiście wiedzą ci opryszkowie słowa, że żadnego Kieruzalskiego w N. P. R.-Lewicy niema.

Opierając się zaś na legendarnej postaci, z całą bezczelnością twierdzą, że napad organizowała N. P. R. - Lewica.

Coś podobnie głupiego i bezczelnego może się pojawić tylko w organie zbankrutowanych kłamców i oszczerców.

Ale tego jeszcze mało! Wynaleziono napad i na inne dzielnice, o których dotychczas było cicho i głucho.

Dodano do tego bezczelną kalumnję wyborczą z 1927 roku o otruciu ś. p. Majchrzaka, chociaż piętnowano ich już za tę podłość niejednokrotnie. Wspomniano o karetce pogotowia aż z 1907 roku.

A to wszystko, by zatrzeć wrażenie potwornej, zorganizowanej zbiorowo zbrodni częstochowskiej!

Nic wam to, oszczercy i kalumnjatorzy, nie pomoże.

Wasze właściwe oblicze jest jasne i wyraźne!

Te łajdackie prowokatorskie artykuły w „Łodzianinie" powtarzają się coraz częściej. Niewątpliwie banda P. P. S-owska, chcąc wzbudzić za pomocą prowokacyjnych łajdactw „nienawiść twórczą", jak się wyraził niedawno jeden z asów socjalistycznych, ma w tem swój cel.

Cel niewątpliwie brudny.

Będziemy bacznie obserwowali dalszy ciąg tej kampanji wodzów łódzkiego O. K. R-u, tak ściśle przypominającą S. D-ecką akcję z roku 1906-go.

Zwracamy uwagę na tę analogię żywiciołom uczciwszym z PPS-u, jeżeli takowe tam jeszcze tkwią.

Niechże „towarzyszom — prowokatorom" popatrzą na ręce!

Sowiety wypowiedziały całemu światu wojnę ekonomiczną

Jest rzeczą niepotrzebną starać się wykazać, że „piatiletka" sowiecka została zorganizowana w celu zniszczenia wszystkich państw na całym świecie, które nie chciały wprowadzić u siebie czerwonego teroru.

Obecny światowy kryzys, każdy sobie zaczyna z tego zdawać sprawę, jest pierwszym objawem tego bolszewickiego planu.

Narzędziem, które służy do zniszczenia państw, jest przedewszystkiem narzędzie wojenne.

Niech to nikogo nie zdziwi, że nazwiemy „piatiletkę" jednem z najstraszniejszych narzędzi wojennych. Narzędzie to nie jest skierowane przeciwko jakiemuś władcy, lecz przeciwko samym narodom, przeciwko tym wszystkim tłumom robotników, które pracą swą zarabiają na codzienny chleb, i których bracia rosyjscy giną pod jarzmem bolszewickiem.

Bolszewizm wypowiedział wojnę narodom. Czyż narody mogą patrzeć na to bezczynnie? Z pewnością nie, albowiem bezczynność taka może dać smutne rezultaty. Czy zatem mają dać się złapać na wystawioną wędkę i odpowiedzieć atakiem siły zbrojnej? Też nie!

Sowiety wypowiedziały nam wojnę ekonomiczną. Myśmy powinni im odpowiedzieć tą samą bronią. Nie robić u nich żadnych zakupów, — przerwać jednem słowem wszelkie stosunki ekonomiczne i dyplomatyczne.

Rosja nie żywi swoich poddanych chlebem, ale ciągłemi przyrzeczeniami pięknego jutra, które stanie się faktem, gdy świat cały stanie się bolszewickim. To tłumaczy ofiary, jakich Rosja żąda i siłą bierzę od robotników rosyjskich.

Chwila działania nadeszła: My musimy izolować Rosję, przeszkadzać bolszewickiej propagandzie. Niech naród rosyjski pozna się w końcu na fałszach bolszewickich przyrzeczeń i sam położy kres rządowi, który doprowadził swój kraj do nędzy i teraz chciałby tę nędzę ustalić wszędzie.

◎◎◎◎◎◎◎◎◎◎◎◎◎◎◎◎

„Dom Młodzieży Pracującej"
Wielka inicjatywa „Orlęcia"

Organizacja „Orlę" od szeregu lat, jak wiadomo, prowadzi już szeroką i owocną działalność nad wychowaniem obywatelskiem i społecznem młodzieży pracującej.

O ogniwach organizacyjnych „Orlęcia" skupia się dziś już kilkadziesiąt setek młodzieży, zaprawionej do pracy ideowej, pracy kierowanej hasłem dobra Rzeczypospolitej i świata pracowniczego.

Konieczność ekspansji „Orlęcia" nazewnątrz, konieczność przeniknięcia jego ideologji w najszersze rzesze młodzieży, jak również obowiązek ciążący na nas, ochrony młodzi robotniczej przed demoralizacją szynkowni, przed destrukcyjnemi wpływami haseł komunistycznych zmusza nas do rozpoczęcia (narazie na terenie miasta Łodzi) akcji w kierunku wzniesienia w jednej z jej dzielnic robotniczych

. DOMU MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ

Dom ten stałby się ogniskiem życia kulturalnego i społecznego młodzieży niezorganizowanej, która, stojąc poza nawiasem wszelkich związków społecznych, tkwi w mroku ciemnoty umysłowej i żerującej na niej demagogji służalców czerwonej Moskwy lub żółtego Amsterdamu. Dom ten stałby się środkiem oddziaływania wychowawczego młodzieży zorganizowanej na młodzież niezorganizowaną w kierunku jej uspołecznienia, uświadomienia obywatelskiego i robotniczego, wciągnięcia w orbitę zagadnień państwowych i zawodowych, kulturalnych i towarzyskich.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że w obecnym okresie depresji gospodarczej porywamy się na rzecz trudną do zrealizowania.

Wiemy jednak, że jest ona konieczną. Wiemy, że nie jest niemożliwą jej realizacja.

Jesteśmy pawni, że myśl, zamiar nasz znajdzie jaknajusilniejsze poparcie wśród wszystkich tych, którym podnoszenie młodzieży robotniczej na wyższy poziom życia robotniczego i społecznego nie jest obojętne.

Jesteśmy pewni, że dla budowy —

„DOMU MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ"

znajdziemy poparcie u wszystkich członków organizacyj polskiego świata pracy.

W myśl tej naszej pewności Prezydjum Komitetu zwołuje Organizacyjne Zebranie Komitetu Budowy „Domu Młodzieży Robotniczej w Łodzi" przy Zarządzie Wojewódzkim Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę".

Zebranie to odbędzie się w dniu 8 marca b.r. o godz. 10 rano, w lokalu organizacyjnym przy ul. Piotrkowskiej 91.

Sztandar Zw. Legjonistów

Rozwijający tyle ruchliwą działalność Łódzki Oddział Związku Legjonistów przystąpił do ufundowania własnego sztandaru Dla ufundowania tego wiadomego znaku uznania i sympatji, zawiązał się w Łodzi komitet obywatelski pod egidą p. wojewody W. Jaszczołta. Do komitetu należą wybitni przedstawiciele wszystkich sfer społecznych naszego miasta.

Uroczystości wręczenia sztandaru wyznaczone zostały na 19 kwietnia 1931 r., oczekiwany jest udział w niej Pani Marszałkowej Piłsudskiej, oraz całego szeregu wybitnych działaczy legjonowych, ks. biskupa Bandurskiego, p. premjera Sławka, gen. Norwid-Neugebauera i in.

Nader szczęśliwym jest pomysł wydania z okazji poświęcenia sztandaru specjalnej „Jednodniówki", poświęconej tradycjom walk o niepodległość, począwszy od wspomnień z powstania 1863 r. ze specjalnem uwzględnieniem terenu województwa łódzkiego.

Jednodniówka ta składać się będzie z 4 zasadniczych części, a mianownicie pamiętników i wspomnień weteranów z roku 1863, wspomnień uczestników walk rewolucyjnych z roku 1905, szkiców i wspomnień z czasu legjonów, wreszcie życiorysów, poświęconych poległym i zmarłym legjonistom i bojownikom za niepodległość. „Jednodniówka" ta pomyślana jest więc jako obszerne i ciekawe dzieło monograficzne, a wartość jego może być bardzo wysoka. Oczywiście zależy to w pierwszym rzędzie od tego, aby wszyscy ci, którzy mają coś do powiedzenia w tej sprawie, pospieszyli ze skuteczną pomocą w postaci nadsyłania szkiców, wspomnień, notatek i wiadomości, aby komitet redakcyjny mógł oprzeć się na możliwie obszernym i wszechstronnym materjale.

Może jednak termin ukazania się tej „Jednodniówki" jest zbyt bliski, by objęła ona cały ten materjał, który można wykorzystać. A materjał ten jest bardzo bogaty.

Ogłoszenie

Zarząd Główny Polskiego Związku Pracowników Samorządowych i Przedsiębiorstw Użyteczności Publicznej „Praca" niniejszem ogłasza wszystkim członkom naszego Związku robotnikom sezonowym, iż w dniu 7 marca 1931 roku o godzinie 6-ej wieczorem — odbędzie się

WALNE ZEBRANIE ROCZNE

robotników sezonowych.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich sezonowców obowiązkowa.

Zarząd.

HUMOR! ŚMIECH! SATYRA!

Wesoły Wieczór w Kole VII-em „ORLĘCIA"

Staraniem Sekcji Dramatycznej Koła VII-go „Orlęcia", odbędzie się w niedzielę dn. 8 marca rb. w sali przy ul. Głównej 31

— — „WESOŁY WIECZÓR" — —

na program którego złożą się 2 jednoaktowe komedje, oraz część koncertowa.

Wystawione zostaną: „Nowa Francillon" i „Tatuś zdaje egzamin". Komedje te pełne humoru i werwy cieszą się wszędzie zasłużonem powodzeniem. Ponadto w części koncertowej dane będą solowe występy członków sekcji dramatycznej na czele z kol. Kobusińskim, który przygotowuje moc wesołych atrakcji. Pozatem program b. urozmaicony.

Reżyserja spoczywa w rękach kol. Sędkiewicza, kierownika Sekcji dramatycznej Koła.

Początek przedstawienia o godzinie 6 po południu. Bilety w cenie 50 gr. i 1 zł. są już do nabycia w sekretarjacie Koła, przy ul. Głównej 31. o godz. 7 do 10 wieczorem.

O sprawach i Sądach Pracy

Polacy lubią się procesować. Stwierdzają to dobitnie statystyki działalności naszych sądów.

Szczególnie zawzięci są wieśniacy, gdy ktoś z minimalnym bodaj stopniu naruszy ich prawo własności, płot czy miedzę występują natychmiast na drogę sądową.

Chłopskie spory częściej „o co bądź" ciągną się nierzadko przez kilkanaście lat i wędrują z jednej instancji do drugiej.

Z błahego zatargu wyrastają całe tomy akt sądowych, orzeczeń, decyzji i wypadków.

Niemiej także niektóre sfery ludności miejskiej odznaczają się wielką swarliwością. Wokandy sądów powiatowych roją się od t. zw. „pyskówek" są to sprawy wytaczane przez ambitne „kumoszki" sąsiadom i sąsiadkom za intrygi, ploteczki i „jadaczkowe"...

Wostatnich kilku latach wzrosła również niepomiernie ilość zatargów mieszkaniowych i spraw na tle stosunków handlowych.

Co innego wszakże Sądy Pracy

Spraw wynikłych na tle pracy, zaległych płac, zwolnień bezwymówieniowych i t. p. innych jest masa.

Jak stwierdzają statystyki, do sądów powiatowych w całym kraju w ciągu jednego zaledwie roku wpłynęło 2.009,190 spraw cywilnych i 2,215,832 karnych, a więc przeszło 4-ry miljony z czego wynika, iż w ciągu jednego roku co siódmy mieszkaniec naszego kraju miał sprawę w sądzie powiatowym.

Nie mówię tu już o Sądach Pracy, które są formalnie przeładowane sprawami.

Zagranicą stosunek ten jest znacznie mniejszy, a nawet bardzo. Czemu to przypisać, na czyj karb policzy — czy wszystko jest skutkiem obecnego kryzysu gospodarczego?...

— Tak i nie! A faktycznie... **po co jest tyle zdzierstwa, samowoli i wyzysku?...** Czy wyzyskanie robotnika, pozbawienie go pracy bez wymówienia, urwanie stawki płacy, niewypłacalność poborów, zaległości nadliczbowych godzin, urlopy za które się nie płaci i wiele innych szarlatańskich afero-sprawek p.p. fabrykantów też należy przypisać kryzysowi?...

Tego byłoby za wiele! Szczęście, że nad sprawami tych panów pracodawców wisi miecz Demoklesa — Sądy Pracy — inaczej działyby się hece straszne nawet do pomyślenia.

Instytucje te czuwają nad sprawami pracy i rozstrzygają tygodniowo nierzadko kilkaset spraw, co w stosunku rocznym, kto wie, czy nie dałoby tej samej cyfry jak powyżej 4-ry miljony.

— Weźmy tylko pod uwagę ruchliwy i najlepiej organizacyjnie postawiony związek „Praca" Główna 31, który w stosunkowo krótkim czasie przeprowadził kilkaset spraw w Sądach Pracy broniąc gorliwie i rzetelnie spraw robotniczych. Przykładów tych jest wiele, a oto niektórzy z tych panów, co lecieli na krzywdę robotnika, a mianowicie: — fabryka Roberta Liske, Sienkiewicza 165, farbiarnia i wykończalnia — za zaległe niewypłacone tygodniówki miała z nami aż 74 spraw i wszystkie wygrane przez Zaw Zw. „Praca", — fabryka Maurycego Przygórskiego, Pomorska 73 — różnica stawek i urlopy 6 spraw, — fabıyka Ajzerta, Karola 19, godziny nadliczbowe 2 sprawy, — fabryka Jul. Turnera, Juljusza 37, różnica stawek, 9 spraw, — fabryka Kroenenberga, Kątna, za 2 tygodniowe odszkodowanie — 1 sprawa i wreszcie fabryka Zylberberga, Warszawska 9, różnica stawek i zaległe tygodniówki, 18 spraw — nie wymieniając reszty podobnych „wyżyłowiczów" fabrykantów, którzy krzywdą robotnika dorabiają swoje interesy, a na których skórę jedynym biczem są sprawiedliwe wyroki naszych Sądów Pracy.

Dzięki właśnie nim robotnik łódzki. odzyskuje swoją krzywdę i należność.

W dużej mierze trzeba przyznać, że Zw „Praca" nigdy nie zaniedbuje tych spraw robotniczych, które krzywdzą samowolnie jego członka robotnika, lecz z całą energją piętnuje to, co się nazywa bezprawiem i anarchją pracodawcy w stosunku do swojego pracownika.

Brawo, kolego Socha! Pamiętajcie, by energja z jaką prowadzicie sprawy w Sądzie Pracy w imieniu Związku „Praca" przynosiła wam zawsze zdecydowane zwycięstwo!

Niech żyją Sądy Pracy!

Niech żyje sprawiedliwość Polska!

B. Iksnaszak.

Klęska bezrobocia

przerasta siły poszczególnych państw

Lloyd George domaga się międzynarodowej konferencji w sprawie bezrobocia

W Budapeszcie ukazał się na łamach w tamtejszej prasy węgierskiej — sensacyjny artykuł angielskiego polityka Dawida Lloyd George'a p. t. „Bezrobocie", gdzie autor, wobec rosnącej liczby stanu bezrobocia w świecie, dochodzącej do przeszło 30 miljonów ludzi bez pracy, uderza na alarm i domaga się spiesznego zwołania międzynarodowej konferencji w tej sprawie. Artykuł zawiera niewątpliwie wiele słusznych uwag, roi się natomiast od niezwykle złośliwych uwag, zwłaszcza pod adresem rządu i stronnictwa w Anglji.

Bezrobocie przybiera — powiada Lloyd George — charakter lawiny, rosnącej niemal we wszystkich państwach. Jest ono klęską ogólno-światową i dowodzi, że chociażby największy wysiłek poszczególnych państw nie da żadnych wyników, a jedynie wspólna akcja zapobiegnie katastrofie. Zwołanie międzynarodowej konferencji dla rozważenia tego problemu mieć zaś będzie już ten doraźny skutek, że zapobiegnie wywołaniu popłochu, którego symptomy poczynają się już pojawiać. Ironizując i podburzając — mówi przeto autor — „ci premjerzy i ministrowie spraw zagranicznych, którzy trawią długie tygodnie na tajnych rokowaniach o zniżce kosztów uzbrojenia o kilka miljonów — czyż nie mogliby się teraz zebrać przynajmniej raz na czternaście dni, aby rozpatrzeć problem, który miljony ich obywateli przemienia w żebraków".

Jako przyczynę rosnącego bezrobocia w całym świecie wymienia autor cztery kwestję: niewłaściwą gospodarkę z zapasami złota i srebra, nadprodukcję przemysłową, sztuczne barjery celne i niszczące ciężary wojenne.

Przechodząc do spraw angielskich, w sposób bardzo znamienny, a pełen złośliwości stwierdza, że wszystkie wysiłki socjalistycznego rządu Mac Donalda w sprawie zwalczenia zastoju gospodarczego polegały na śmiesznych półśrodkach i w całej Anglji dziś każdy pyta: „Jak długo to jeszcze potrwa?". Wprawdzie nie wystąpiła jeszcze klęska masowego głodu, ale fundusz bezrobocia pochłonął w Anglji już przeszło 70 miljonów f. szter. subwencji rządowej, potrzebować będzie jeszcze dalszych 50 miljonów f. szter., gdy równoczesne angielski rok administracyjny zakończy się w dniu 31 marca br. deficytem około 40 miljonów f. szt.

Równocześnie jednak — pisze Lloyd George w sposób niewątpliwie wprost demagogiczny — wszystkie kasy pancerne banków angielskich i obcych pęcznieją z godziny na godzinę od zasobów pieniężnych i kapitaliści nie wiedzą, co wogóle z pieniędzmi zrobić. Przestrzega wprawdzie przed wywoływaniem popłochu, ale powtarzając w toku swych wywozów, kilkakrotnie z naciskiem, że „Tak dalej być nie może", lub „Coś musi się stać koniecznie", niewątpliwie świadomie wywołuje wprost wywrotową psychozę.

Artykuł kończy się okrzykiem, że zbankrutowały wszystkie stronnictwa, skompromitowały się wszystkie proroctwa, nie wyłączając tego, które przed pół rokiem o polepszenie konjunktury wypowiedział angielski minister skarbu Snowden, lub „jeszcze większy od niego dygnitarz" zagraniczny, przyczem ma na myśli prezydenta Ameryki H. Hoovera — poczem mówi dosłownie tak:

„Jeżeli liczba bezrobotnych będzie jeszcze dalej wzrastać, a bilanse handlowe spadać, to bezwątpienia naród angielski obali bożków partyjnych, a to samo zrobi Ameryka, Niemcy już odstawiły w kąt swą „posągową postać" (ma na myśli Hindenburga), a przewrót w tym kraju może zniszczyć coś jeszcze ważniejszego, niż bogów politycznych".

ZWIERCIADŁO TYGODNIA

Konstytucyjna debata w Sejmie

We wtorek rozpoczęła się w Sejmie wielka debata konstytucyjna. Chcąc podkreślić wagę zagadnienia przybył do sejmu rząd w komplecie z premjerem Sławkiem i wicepremjerem Pierackim na czele.

Na ławach ministerjalnych nie brakło nikogo. Również licznie obsadzone były ławy wicemistrów. Sala poselska wykazywała wielkie braki na ławach stronnictw opozycyjnych, natomiast klub BB reprezentowany był niemal w komplecie.

Pewien kontrast do tej manifestacji zainteresowania ze strony rządu stanowiły pustki panujące na galerji sejmowej.

Dyskusja toczyła się nad wnioskiem o zmianie konstytucji zgłoszonym przez klub BB. Innych wniosków dotąd nie zgłoszono w przeciwieństwie do tego, co działo się w sejmie poprzednim, — kiedy to prócz wniosku BB na warsztacie pracy znalazł się jeszcze wniosek stronnictwa narodowego i wniosek lewicy.

Na wstępie dyskusji urzędujący prezes BB poseł Jędrzejewicz złożył zasadnicze oświadczenie, w którym w krótkich słowach przypomniał, że Marszałek Piłsudski od pierwszej chwili przewrotu majowego postawił na czele zagadnień państwowych sprawę zmiany ustroju i od tego czasu we wszystkich enuncjacjach swych publicznej wagi zagadnienie to podkreślał.

Bezpartyjny Blok przeprowadził kampanję wyborczą pod hasłem zmiany konstytucji, uważając, że konstytucja obecna doprowadziła do kompletnego rozprzęgnięcia aparatu władzy wykonawczej, a jeszcze bardziej do rozprzegnięcia i wykolejenia władzy ustawodawczej.

Z tych względów klub BB uważa, że sprawa zmiany ustroju państwa w sensie wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i rozgraniczenia uprawnień pomiędzy sejmem i rządem jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi i wierzy, że sejm opinję tę podziela.

Następni mówcy z ramienia BB: wice marszałek Car i prof. Makowski szczegółowo analizowali projekt klubu BB, znany już powszechnie, gdyż jest on tym samym projektem nad którym obradował sejm poprzedni a mówcy opozycyjni Róg (klub chłopski), Niedziałkowski (PPS) i Winiarski (klub narodowy) w przemówieniach swych uzewnętrznali całkowitą niechęć opozycji do zajmowania się zagadnieniem zmiany ustroju.

Niechęć ta na lewicy jest zasadnicza natomiast w klubie narodowym chwilowa. Stronnictwo narodowe tylko obecną chwilę uważa za nienadającą się do rozpatrywania zmiany ustroju, natomiast mówcy lewicowi nie dotykając nawet meritum zagadnienia, mówili wiele o kryzysie gospodarczym i wysuwali załatwienie tych zagadnień na plan pierwszy, przed zagadnieniem konstytucji.

W rezultacie całodziennych obrad, wniosek przekazano komisji konstytucyjnej, która rozpocznie nad nim swą wielomiesięczną pracę.

Sensacyjny proces moskiewski

W Moskwie rozpoczął się w sowieckim sądzie najwyższym wielki proces przeciwko 14 mieńszewikom, oskarżonym o przygotowanie wojny interwencyjnej i utrzymywanie stosunków z II międzynarodówką, która zasilać miała spiskowców pieniędzmi.

Inscenizacja tego procesu żywo przypomina proces partji przemysłowej. Prasa ogłasza więc rezolucje organizacji komunistycznych, domagających się kary śmierci dla wszystkich oskarżonych.

Proces odbywa się w Domu Sowietów. Zorganizowano go jako wielkie widowisko. Członkowie organizacji komunistycznych do sali sądowej przybywali pochodami z transparentami i sztandarami.

Późnym wieczorem przed gmachem sądu delegacja demonstrujących robotników (pewno przebranych czekistów) wręczyła przewodniczącemu sądu rezolucję, domagającą się stracenia wszysiktch oskarżonych, nazwanych w rezolucji „wściekłemi psami kontrrewolucji".

Podobnie, jak w procesie Ramzina oskarżeni przyznają się bez zastrzeżeń do popełnienia zarzucanych im przestępstw, recytując cały przebieg swej działalności kontrrewolucyjnej.

Zmiana kalendarza w Polsce

Sfery rządowe popierają projekt podziału roku na 13 miesięcy po 28 dni każdy

Z ramienia specjalnej komisji Ligi Narodów do reformy kalendarza objeżdża obecnie stolice państw europejskich dyr. Cotsworths, informując rządy i społeczeństwo o projektach tej komisji.

Z licznych, nieraz bardzo daleko idących propozycji co do zmian kalendarza Gregorjańskiego, komisja Ligi Narodów wybrała dwa warjanty, oznaczone literami B. i C. Oba one zachowują podział roku na 52 tygodnie siedmiodniowie, oba tworzą w latach zwykłych t. zw. „dzień biały", niewchodzący do żadnego tygodnia i nieposiadający żadnej daty, w latach zaś przestępnych dwa takie dnie, wreszcie oba ustalają obchodzenie święta Wielkiejnocy na 2-gą niedzielę kwietnia, która zawsze wypadłaby 8-go tego miesiąca. W ten sposób usuniętoby główną wadę kalendarza Gregorjańskiego — jego zmienność.

Różnica między projektem B. i C. polega na tem, że projekt B. zachowuje podział roku na 12 miesięcy; pierwsze dwa miesiące każdego kwartału liczyłyby po 30 dni, trzeci miesiąc — 31. Kwartały byłyby zatem równe i porównywalne między sobą, miesiące natomiast pozostałyby nierówne, choć w mniejszym stopniu, niż obecnie.

Tę ostatnią niedogodność usuwa projekt C przez podział roku na 13 miesięcy, przyczem nowy miesiąc, pod nazwą Sol, wprowadzonoby, między czerwcem a lipcem. Dzięki temu każdy miesiąc liczyłby równo po 28 dni i obejmowałby pełne 4 tygodnie, a każdy dzień tygodnia nosiłby stale te same daty. Więc naprzykład niedziela wypadałaby zawsze 1-go, 8-go, 15-go i 22-go, co usunęłoby konieczność ciągłego zaglądania do kalendarza. Natomiast wadą planu C jest niemożność podzielenia półroczy i kwartałów na pełne miesiące. Drugie półrocze rozpoczynałoby się w połowie miesiąca Sola, a kwartały liczyłyby po 3 miesiące i jednym tygodniu.

Dla ustalenia opinji Polski o reformie kalendarza powołano z inicjatywy ministerstwa spraw zagranicznych komitet specjalny. W tych dniach komitet odbył posiedzenie pod przewodnictwem dyr. Instytutu, dr. Edwarda Lipińskiego i przy udziale przedstawicieli władz kościelnych instytucyj naukowych, sfer gospodarczych, pedagogicznych i t. d.

Przeciwko jakiejkolwiek reformie kategorycznie oświadczyli się przedstawiciele ludności żydowskiej.

Delegat warszawskiego arcybiskupiego konsystorza rzymsko-katolickiego, zakomunikował, że Stolica Apostolska, jako jedynie miarodajna w tej sprawie instancja, nie uważa kwestji kalendarza za dogmat i nie odnosi się negatywnie do jego reformy.

W marcu r. b. mają odbyć się dalsze narady polskiego komitetu reformy kalendarza z udziałem delegatów z prowincji, aby stanowisko, jakie poweźmie rząd polski przed kongresem w Genewie, wyznaczonym na 26 października r.b., opierało się na możliwie najszerszem zbadaniu opinji kraju.

Debata budżetowa
w Radzie Miejskiej

W ubiegły czwartek rozpoczęto generalną debatę nad budżetem na rok 1931/32. Posiedzenie rozpoczęło się jak zwykle z dwugodzinnem opóźnieniem, jakoś proletarjusze socjalistyczni przywykli późno chodzić spać, mogąc widocznie późno wstawać.

Głównym referentem budżetu z ramienia Rady Miejskiej, a właściwie komisji skarbowo-budżetowej był radny Andrzejak, którego przemówienia podać nie możemy, gdyż całą godzinę odczytywał cyfry z przeliminowania budżetowego.

Generalny referent się nie udał P. P. S-owi. Po radnym Andrzejaku wszedł na trybunę prezydent Ziemięcki.

Wyjaśniając zmienioną strukturę obecnego budżetu w układzie t. zw. rzędowym w porównaniu do poprzedniego budżetu, podał p. prezydent kilka zestawień, charakteryzujących zmianę sum, przeznaczonych na poszczególne wydziały oraz wpływy podatkowe bieżącego roku w porównaniu z preliminarzem.

Dłużej zatrzymał się mówca nad budżetem Oświaty i Kultury oraz nad zapatrywaniami Magistratu w sprawie robót sezonowych. Wreszcie powtórzył swoje twierdzenie zeszłoroczne, że obecna większość daje subsydja według sympatji politycznych, przyczem milsi im są Bundowcy, aniżeli wyznawcy r. Mincberga (ortodoksi, grupa Żydów prorządowa).

O Polakach p. prezydent nie wspomniał, którzy milsi.

Dalej p. prezydent w nadziei, że ostatni raz staje przed Radą Miejską i otwiera debatę budżetową twierdził, że socjaliści „wiele zdziałali". Co do tego ostatniego twierdzenia nie wątpimy, tylko niestety, że to działanie Miasto długo będzie pamiętało i nieprędko po niem do siebie przyjdzie.

Potem udano się zgodnym marszem na godziwy posiłek, a jako, że po jedzeniu każdy Polak nabiera tendencji do zgody, w zgodzie większość socjalistyczna z mniejszością opozycyjną uznały, że należy iść spać, bo późna godzina.

SŁOWA PRAWDY

W ocenie polityki rządu niemieckiego padły nareszcie jasne i twarde słowa prawdy. Wypowiedział je przewodniczący sejmowej komisji do spraw zagranicznych, wybitny członek prorządowego Klubu Sejmowego Radziwił. Charakteryzując w swem przemówieniu politykę zagraniczną rządu niemieckiego, nie zawahał się on nazwać ją: — „polityką szantażu".

Na takie jedynie określenie zasługuje polityka państwa, które na terenie Ligi Narodów napada przez swych przedstawicieli na Polskę, w imię rzekomych „ideałów pacyfistycznych", — równocześnie zaś zbroi Rosję Sowiecką, przygotowując nową katastrofę wojenną w całej Europie.

Słowa wybitnego parlamentarzysty polskiego były przysłowionem uderzeniem pięścią w stół, po którem nożyce niemieckie dźwięczeć będą głośno i długo.

Ale w opinji innych krajów europejskich śmiałe i bezwzględne wystąpienie prezesa sejmowej komisji do spraw zagranicznych odegrać może poważną rolę w sprawie krystalizacji poglądów na politykę rządu niemieckiego.

Miejmy nadzieję, że wystąpienie Radziwiła odegra taką właśnie rolę w krystalizacji europejskiej i amerykańskiej opinji publicznej.

Wydaje się bowiem rzeczą dziwną i niepojętą: — świat cały wie i widzi, jak dwulicową grę prowadzą Niemcy. Z jednej strony uczestniczą w Lidze Narodów, gdzie dmuchają w pacyfistyczną dudkę, równocześnie zaś — zawarli z Rosją Sowiecką układ w Rapallo, wzmocniony i rozwinięty następnie w traktacie berlińskim, którego jasnym dla wszystkich celem jest skąpanie Europy w nowym potopie krwi. Trzeba było nareszcie nazwać rzecz po imieniu, trzeba było publicznie wypowiedzieć Niemcom słowa prawdy o ich polityce i dążeniach.

Wystąpienie Radziwiła posiada również niemałe znaczenie i ze względu na nasze stosunki wewnętrzne.

Jak wiadomo, obóz opozycji prawicowej z lubością dosiadał zawsze konika antyniemieckiego, harcując na nim przy każdej okazji możliwej i niemożliwej. Czy była to sprawa ewakuacji Nadrenji, czy układów haskich czy traktatu polsko-niemieckiego, — zawsze i wszędzie słyszeliśmy jedną i tą samą piosenkę: — „rząd polski jest w stosunku do Niemiec zbyt ustępliwy", — „endecja jest jedynym obozem w Polsce, który rozumie znaczenie niebezpieczeństwa niemieckiego, który usiłuje mobilizować siły społeczeństwa polskiego na froncie antyniemieckim.

Jakże wygląda ta żużyta melodja obozu „narodowego" na tle dyskusji w sejmowej komisji do spraw zagranicznych?

Czy mianem „polityki szantażu" napiętnował politykę rządu niemieckiego któryś z przedstawicieli obozu „narodowego"?

Bynajmniej.

W walce z Rządem Polskim, opozycja prawicowa „pogubiła swe papiery".

Lekkomyślnie wyzbyła się nawet atutu antyniemieckiego, który usiłowała przedstawić jako swój atut nie do pobicia.

Asper.

Modły Hitlera o rozdarcie w Polsce

Generalny referent budżetu w Sejmie poseł Miedziński (BB.) wypowiedział znakomitą mowę na zamknięcie dyskusji budżetowej. Z mowy tej wyjmujemy ustęp zawierający sensancyjną cytatę z jednego z pism Hitlera.

„P. Arciszewski, jako młody poseł, choć stary oficer różne rzeczy z sobą pomieszał. Powiedział np.: „Generalny Inspektor Armji zajmował się Sejmem i wyborami". Z politycznego punktu widzenia jest różnica, czy to robił Prezes Rady, czy Generalny Inspektor Armji. Otóż wyborami Sejmem i Rządem zajmował się Prezes Rady Ministrów, a nie minister spraw wojskowych. Inna rzecz, jeżeli p. Arciszewski niepokoi się o to, że „sprawy obrony państwa są w rękach Marszałka Piłsudskiego, który je zaniedbuje dla innych rzeczy". Jest to twierdzenie dość śmiałe. Polska zna Marszałka Piłsudskiego oddawna, zaś szczególnie z tej strony, że dbał i myślał o sprawie obrony Państwa i o sprawie armji wtedy, kiedy one były przez wszystkich zaniedbywane i kiedy w praktyce było przeświadczenie, że siedzimy w Polsce, jak u Pana Boga za piecem: Ten człowiek, jak czujny żóraw czuwał wtedy, i ujmie on raczej z każdej innej części gospodarki państwowej, a nie pozwoli ująć z przygotowania obrony państwa.

Na czemże są oparte te wątpliwości? Że rzekomo jakieś czołgi do wyborów się mieszały. Ale przecież nie słyszeliśmy, że czołg wjechał do lokalu komisji wyborczej. P. Arciszewski narzeka, że Marszałek Piłsudski mieszał swoje kompetencje wojskowe z kompetencjami natury cywilnej.

Ale czy właśnie ze względu na zagadnienia obrony państwa nie było celowe to, że Marszałek w zeszłej jesieni na parę miesięcy skumulował te funkcje w jednych rękach? Z naszego punktu widzenia mogła być niesłychanie ważną kwestją tej rozgrywki politycznej, która się wówczas toczyła. Oto krótka cytata z organu Hitlera „Nationalsozialistische Briefe" z 1 października 1930 r. Ze sprawozdania o walce między Marszałkiem Piłsudskim a Sejmem okazuje się, że hitlerowcy byli bardziej przewidujący niż panowie z opozycji, którzyście byli zbyt pewni siebie. Pisze organ Hitlera, że przewaga jest niewątpliwie po stronie Piłsudskiego, ale kończy tak: „My Niemcy winniśmy życzyć sobie, by zwycięzcą został Sejm, bo wówczas Polska będzie tak rozdarta, jak nam tego potrzeba dla czwartego jej rozbioru" (Oklaski).

Roczne Zebranie członków Stowarzyszenia im. J. Stowarzyszenia

Podaje się do wiadomości członków Stow. im. J. Słowackiego, iż w dniu 14 marca b. r. o godz. 18-ej w pierwszym, o 19-ej w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Rokicińskiej 91 — odbędzie się Roczne Zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego rocznego zebrania. 3) Sprawozdanie ustępujących władz: a) Zarządu — kierowników sekcyj, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Koleżeńskiego. 4) Dyskusja. 5) Wybory: a) Zarządu i kierowników sekcyj, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Koleżeńskiego. 6) Wolne wnioski.

Nauka jest pochodnią, która rozświetla nam tajniki życia, ułatwiając wydobycie z niego drogocennej wiedzy.

Na szlaku prac unifikacyjnych
Wkrótce rząd przedstawi Sejmowi projekty ustaw samorządowych.

Prace Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nad przygotowaniem t. zw. „małej uktawy samorządowej" dobiegają końca. Projekt tej ustawy, po zatwierdzeniu jej przez Radę Ministrów znajdzie się w najbliższym czasie w Sejmie.

Rząd zdaje sobie sprawę z konieczności wprowadzenia w życie wielkiej unifikacyjnej ustawy samorządowej, nad którą prace są prowadzone. Redagowanie tej ustawy wymaga jednak wielkiej ostrożności w układaniu przepisów ramowych, a to z uwagi na tak bardzo różnorodne warunki kulturalne. gosdodarcze i administracyjne. Niemniej przeto rząd uznaje konieczność usunięcia najważniejszych usterek i braków w dotychczasowem ustawodawstwie samorządowem i realizując stopniowo tendencje unifikacyjne oraz wprowadzając jednolite instytucje samorządzowe dla wszystkich ziem państwa — przygotowuje w przyśpieszonym tempie projekt „małej ustawy samorządowej".

Jednocześnie z projektem „małej ustawy samorządowej" przedstawiona ma być sejmowi nowela do ustawy o finansach komunalnych, która w dotychczasowem swojem brzmieniu ma zdecydowanie charakter tymczasowy. Bez nowelizacji ustawy o finansach komunalnych sytuacja finansowa gmin wiejskich i miejskich, szczególnie na terenie b. Kongresówki stała się rzeczywiście trudna, tembardziej, iż od dnia 1-go kwietnia 1930 roku panuje w nich właściwie stan ex lex, gdyż gminy nie mają podstaw prawnych do pobierania t. zw. podatku wyrównawczego.

Sprawa ta jest tem poważniejsza, że ogłoszony niedawno dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o obowiązku dostarczania przez gminy mieszkań dla nauczycieli szkół powszechnych stwarza dodatkowe obciążenie finansowe dla gmin.

Decyzja co do wniesienia do Sejmu projektu ustawy „o uzupełnieniu źródeł podatkowych gmin wiejskich i miejskich" zapaść ma w łonie rządu w dniach najbliższych. Podkreślić należy, że ustawa ta w żadnym wypadku nie będzie pociągała za sobą obciążenia podatników. Chodzi jedynie o prawne uporządkowanie istniejącego stanu rzeczy.

Z życia organizacyjnego

Dzielnica Wodna

Posiedzenia Zarządu wraz z dziesiętnikami odbywać się będą co dwa tygodnie, w soboty przed 1 i 15 każdego miesiąca. Sekretarjat czynny w każdą sobotę od godz. 19 do 21.

Dzielnica Górna

W niedzielę, dnia 15 b. m. o godzinie 10 rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Kątnej 2, odbędzie się Konferencja Polityczna Zarząd.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

Jeden z najznakomitszych artystów polskich, Stefan Jaracz występuje od soboty w sztuce amerykańskiej Rice'a „Ulica". W teatrze miejskim widowisko to inscenizowane jest na wzór warszawski.

TEATR POPULARNY

W sobotę premjera komedji Niccodemiego „Nauczycielka" z Hildą Skrzydłowską w roli tytułowej.

TEATR W SALI GEYERA

W sobotę i w niedzielę powtórzoną będzie sztuka w 4 akt. Gabryeli Zapolskiej p. t. „SYBIR" z udziałem świetnego chóru rosyjskiego pod kier. p. G. Orłowa.

ZASTANÓW SIĘ!

Czy wolno Ci krzywdzić pismo przez zaleganie z opłatą prenumeraty?

Czy wiesz o tem, że stajesz się gorszym od kapitalisty, jeśli ociągasz się z wykonaniem obowiązku każdego prenumeratora?

Jak uniknąć zachorowania na gruźlicę?

Przeszło 90 procent ludzi zaraża się gruźlicą, a jednak stosunkowo mały procent poddaje się jej niszczycielskiemu działaniu. Ze względu jednak na wielkie rozpowszechnienie gruźlicy, nawet ten mały procent zachorowania stanowi setki tysięcy chorych.

W Polsce jest około 785,000 chorych na gruźlicę. Stąd wynika, że większość ludzi zdrowych i silnych walczy z zarazkami gruźlicy zwycięsko a ta odporność u człowieka, który już raz przezwyciężył infekcję gruźliczą, jest mu pomocna przy każdem następnem zetknięciu się z prątkami gruźlicy. Chcąc więc zachować odporność względem gruźlicy, należy:

Nie przemęczać pracą; — umiejętnie wyzyskać czas wolny na odpoczynek; nie ograniczać snu; odżywiać się reguralnie i prawidłowo; często przebywać na świeżem powietrzu; wietrzyć mieszkania; spać przy otwartych oknech, o ile pora roku na to pozwala; używać latem plaży słonecznej; uprawiać gimnastykę i sporty, bo wtedy przewietrzają się wierzchołki płuc, które przy powierzchownem oddychaniu nie biorą w niem wybitnego udziału i dlatego są ulubionem miejscem pierwotnego usadowienia się gruźlicy. Ciało utrzymywać w czystości przez częste mycie i kąpiele, skóra bowiem odgrywa wielką rolę w odporności przeciwgruźliczej; nie lekceważyć innych chorób, bo one osłabiają organizm

O ile tracisz apetyt, mizerniejesz, spadasz na wadzej, słabniesz, szybko się męczysz przy pracy, kaszlesz lub pokaszlujesz, a co gorsza, jeśli podczas kaszlu czujesz kłucie w płucach, odpluwasz przytem plwocinę, ewentualnie z domieszką krwi, masz podwyższoną ciepłotę ciała, a zwłaszcza tak zwany stan podgorączkowy — 37.5 stopnia C. (aby to stwierdzić trzeba mierzyć ciepłotę ciała termometrem pod pachą trzy lub cztery razy dzienne przez kilka dni) — wtedy nie zwlekaj! Spiesz do lekarza (jeśli jesteś ubogim, do poradni przeciwgruźliczej), by zbadał twoje płuca!

Wizje przyszłej wojny

Co jest największą sensacją Paryża ostatnich dni?

W przypływie i odpływie zmiennej fali życia, wydarzeń politycznych kryzysu, bezrobocia, nowych filmów i karnawału, nie jest nią żaden z faktów dokonanych w tym stopniu, jak te apokaliptyczne wizje wojenne, o których mowa będzie poniżej.

Różnych pozatem sensacyj nie brak coprawda. Była pożyczka, udzielona Niemcom przez grupę banków francuskich, ale po kilku dniach wrzawy spadła z porządku dziennego, gdy całej sprawie nadano ścisły charakter prywatny, nieangażujący w niczem samego rządu. Jest dalej parlamentarna komisja śledcza dla afery Oustric'a, ale ludzie się już do niej pomału przyzwyczaili. Są prawdziwie sensacyjne cyfry odnośnie do bezrobocia, z których jedne oceniają liczbę bezrobotnych na miljon, drugie zaś na 100,000, ale brak dokładnej statystyki nie pozwala na wyrobienie sobie sądu o istotnym stanie rzeczy... Niedoszłą sensacją jest film świetnego Abla Gance'a, którego „Koniec świata" zawiódł najbardziej wyrozumiałych, a tyle się spodziewano po głośnym twórcy „Napoleona". Nie można również nie wspomnieć nic o prawdziwej rewelacji na firmamencie filmowo-dźwiękowym, o objawieniu się rywala Chevaliera. Jest nim Georges Milton którego świetny dźwiękowiec „Le Roi des Resquilleurs" podbił cały Paryż i którego piosenkę „J'ai ma combine..." powtarzają dziś wszystkie gramofony i wygrywają wszyscy grajkowie uliczni.

Lecz nic z tego wszystkiego nie zdołało wywołać tak głębokiego echa i narzucić się tak umysłom, jak ukazanie się na rynku wydawniczym specjalnego numeru silnie rozpowszechnionego tygodnika ilustrowanego „Vu", poświęconego w całości... przyszłej wojnie. Numer ten, którego sama okładka bije w oczy widokiem rozwiniętego do boju sztandaru, podtrzymywanego przez nową Dziewicę Orleańską.. w potwornej masce gazowej, rozszedł się błyskawicznie — tak dalece, że po dwuch dniach nie można już go było nigdzie nabyć w kioskach.

Pod względem techniki redakcyjnej niewiele można jego autorom zarzucić. Jeżeli chcieli dać wizję przyszłej wojny, najbardziej straszliwą i „ścinającą krew w żyłach", cel swój osięgnęli. Przy pomocy zręcznie skomplikowanych rycin i fotomontaży oddali całą grozę, możliwą i niemożliwą, wojny gazowej i powietrznej naukowo poprowadzonej. Widzi się tylko maski gazowe, przemieniające ludzi w maszkary, bombardowania powietrzne i pożary miast, walący się kościół Madeleine w Paryżu, wieżę Eiffla pękającą w kawałki, Izbę deputowanych zasnutą gazem i obradującą w maskach, metro zamienione na schrony i mnóstwo, mnóstwo trupów.

Odpowiedni tekst towarzyszy tym skomponowanym ad hoc zdjęciom. Artykuł Bertranda de Jouvenel'a mówi o przyczynach przyszłej wojny. Jest tam wśród nich (chyba nie przypadkowo) „zagłębie węglowe górnośląskie, które okrojono Niemcom i którego eksploatacja jest w wysokim stopniu utrudniona przez nową granicę." Są „Prusy wschodnie, oddzielune od reszty Niemiec przez korytarz polski i które zamierają ekonomicznie". Jest „Wiedeń w agonji, stolica bez prowincji". Są „dawne stosunki handlowe wewnątrz Austro-Węgier, które teraz są utrudnione przez granice celne węgierskie, jugosłowiańskie, czechosłowackie, rumuńskie". Jest i „fakt, że Francja ze swoimi sprzymierzeńcami, Polską, Jugosławią, Czechosłowacją, Rumunją i Belgją utrzymuje stale pod bronią półtora miljona ludzi".

Wojna wybucha od strony granicy polsko-niemieckiej i ogarnia całą Europę, według systemu sojuszów — poziomego (Francja, Belgja, Polska, Czechosłowacja, Jugosławja, Rumunja) i pionowego (Niemcy, Austrja, Węgry, Włochy, Bułgarja) podanego przez Ludendorffa w jego głośnej książce, którą niedawno wydał.

Jean de Pierrefeu, znany „Plutarch" francuski, który podczas wojny współpracował w wydziale prasowym generalnego sztabu francuskiego, podaje kilka komunikatów z frontu przyszłości. Kończą się one zapowiedzią wystąpienia na widownię Rosji sowieckiej, która w pierwszej chwili nie wzięła udziału w konflikcie europejskim, czekając, aż, „świat kapitalistyczny" sam się wpierw wyniszczy.

I na gruzach zniszczonych miast i cywilizacji Pierre Mac Orlan snuje wizje okresu powojennego, znamiennego tem, że ludzie uciekli z miast i rozpierzchli się po wsi. Powrót do natury w oczekiwaniu na najazd. . Azjatów.

Cała jedna część poświęcona jest ankiecie „Czy wojna jest możliwą?" i w któtej zabierają głos Llyod George, Emil Ludwig, Henryk Mann, Guglielmo Ferrero, min. August Zaleski, prymas Szwecji Nathan Soederblom, Maksym Gorkij i przedstawiciel Indyj Kunzru. Jedna z najbardziej interesujących w danej chwili odpowiedzi — opinja gen. von Seckta ogranicza się do tych słów znamiennych „Sytuacja obecna jest nie do zniesienia dla każdego Niemca godnego tego imienia. Absolutnie nie do zniesienia." (To ostatnie powtórzone dwa razy).

Refleksje, jakie snuć można dookoła takiego wydawnictwa, rzuconego z wielkim hałasem do rąk tysięcy czytelników, są oczywiście melancholijne. Jedna z nich to ta, że nikt już zgoła nie wierzy w uniknięcie nowej wojny. „Vu" mówi już nawet o dacie, wymieniając, podobnie jak Ludendorff, na rok 1932 (Pod wieżą Eiffla, rozlatującą się w kawałki, widnieją cyfry nekrologu 1889 — 1932).

Lecz jest w tem wszystkiem coś poważniejszego. Wydawcy „Vu" nie szukali zapewne nic innego jak zysku i wrzaskliwej sensacji ale ich inicjatywę można związać z całą kampanją propagandową, która nie wygląda tak prosto i niewinnie, jak by się na pierwszy rzut oka zdawało. Zachód jest obecnie zalany filmami wojennymi, pochodzenia głównie niemieckiego- Te obrazy i wizje potwornego zniszczenia wojennego mają głosić krucjatę przeciw wojnie; lecz zarazem strach przed wojną podnoszą do godności cnoty. Fotografje i sensacyjne artykuły tygodnika „Vu" filmy i książki wojenne niemieckie mówią nam, że zostaniemy wystrzelani, zbombardowani, zatruci gazami i zmasakrowani, zanim będziemy mieli czas się obrócić. A jednocześnie te same rzeczy nie mogą ujrzeć światła dziennego z tamtej strony. Renu, jak to wykazała afera z filmem Remarque'a „Na zachodzie bez zmian." Tam wmawia się co innego, podtrzymuje się inny stan ducha i nastrojów, na zachodzie prowadzi się kampanję zastraszenia.

Kazimierz Kukucz

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi

W sobotę, dnia 14 marca 1931 r. o godzinie 18, w sali Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki, ulica Ogrodowa 34, odbędzie się

Walne Zgromadzenie Pełnomocników

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Odczytanie protokułu z poprzedniego zgromadzenia
3) Referat spółdzielczy.
4) Odczytanie protokułu z lustracji spółdzielni.
5) Sprawozdanie:
   a) Rady Nadzorczej
   b) Zarządu ogólne i cyfrowe oraz zatwierdzenie Bilansu i R-ku Strat i Nadwyżek.
6) Podział czystej nadwyżki.
7) Przystąpienie do Banku „Społem".
8) Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej.
9) Budżet na 1931 rok.
10) Wolne wnioski.

RADA NADZORCZA
Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi

Żądamy ubezpieczenia na starość

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK